

Cezary Mażuchowski

Jego wspomnienie

Żyję w tym mieście właściwie od zawsze,
jego uroku przewyższyć się nie da,
ale - jak na złość – ja wolałem patrzeć,
niż w owym pięknie cokolwiek dostrzegać.

Lata młodości spędziłem wśród wiatru
- stale coś szeptał i głądził, i mówił.
Był on też jednym z tych milczących świadków,
których rzuciłem dla obcych mi ludzi.

Dziś mijam ławki, na których usiedli
nowi młodzieńcy, na przekór tym tezom,
że młodzi nie są już piękni, namiętni.
Uwierzcie, że są – bo jeszcze w coś wierzą.

Też byłem młody i też tam siedziałem
z nią, z nimi, ciągle na nowo się łudząc.
Gorycz poznałem i wylałem żale,
bo też wierzyłem – być może za długo.

Dziś ten szum wiatru, te ławki i drzewa
chłonę i żyję jakkolwiek szczęśliwie.
Pod tym i tylko tym kawałkiem nieba
czuję to piękno – bo sercem je widzę.